Nr. 16. **Piątek 20. Stycznia 1865.** **Rok IV.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę księgarnia p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Układy między Austrją a Prusami.

Francja i Anglia usunęły się od sprawy duńskiej w tem przekonaniu, że sprzymierzone wojska austrjackie i pruskie mogą w zgodzie pokonać Danię i zmusić ją do zrzeczenia się księztw Zaelbiańskich, ale sprzymierzone gabinety nie zgodzą się z sobą gdy przyjdzie rozporządzić zdobytemi wspólnie ziemiami. Przyjdzie więc do sporów a może i walki między niemi, bo Prusy wszelkiemi siłami będą dążyły do zagrabienia księztw, Austrja zaś niedopuści, aby Prusy taką przewagę zyskały w Niemczech. Wszak tylko dla przeszkodzenia Prusom w zaborze księztw Austrja wziąć miała udział w tej wojnie.

Sprawa ta przeszła już wszystkie przemiany i obecnie znajduje się już w ostatniej. Rachuby jednak Francji i Anglii się nie spełniają. Przeciwnie, właśnie ten antagonizm między Prusami i Austrją prowadzi do tem ścislejszego przymierza na przyszłość. Prusy bez przyzwolenia Austrji nie mogą zabrać księztw. W razie gdyby się o to pokusiły, miałyby przeciw sobie całą Rzeszę niemiecką i Austrję. A więc trzeba sobie to przyzwolenie wyrobić u gabinetu wiedeńskiego. Za zabór księztw na rzecz Prus trzeba Austrję wynagrodzić.

Jedni donoszą, że to wynagrodzenie ma być więcej idealne. Cała Austrja ma być wcielona do Rzeszy. W razie więc ataku na którąkolwiek część Austrji cała Rzesza wraz z Prusami ma pospieszyć ku obronie. Oprócz tego ma od Prus jakieś handlowe i cłowe korzyści otrzymać Austrja.

Nie podobna prawie uwierzyć, aby się Austrja podobnem wynagrodzeniem zadowolniła. Traktaty straciły już wszelką moc rękojmi. Dziś zawarte, jutro mogą być zerwane. Pomimo wcielenia całej Austrji do Rzeszy, mogą Prusy w razie wojny nietylko od pomocy się usunąć ale i z nieprzyjaciołmi Austrji się związać. Choćby zapewniły Austrji pomoc w odzyskaniu Lombardji i przewagi we Włoszech, to zaręczenie to nie więcej warte jak traktat zurychski. Za przyrzeczenia, choćby pieczęciami i podpisami stwierdzone, Austrja dziś nie wyda Prusom tak pięknych ziem, jak Zaelbiańskie. Austrja niezawodnie domagać się będzie terytorjalnych wynagrodzeń, mogących być rękojmią materjalną traktatowych przyrzeczeń.

W Wiedniu odzywają się głosy, iż Prusy odstąpić powinny Austrji część Szlązka, który jej i tak przemocą w przeszłym wydarły wieku. Tradycja dynastji Habsburgskiej ma się tego domagać. Gdy Austrja w księztwach współposiadanie przeszło miliona ludności odstępuje Prusom, więc Prusy miałyby przeszło pół miliona ludności na Szlązku wraz z odpowiedniem terytorjum odstąpić Austrji. Jedni wspominają o tej części Szlązka pruskiego, która przypiera do Krakowskiego obwodu i Szlązka austrjackiego, drudzy o części, przypierającej do Czech.

Przeciwnie w Prusach mocno się oświadczają przeciw podobnemu wynagrodzeniu. Tam chcianoby i całe księztwa Zaelbiańskie zyskać, i nic z Szlązka lub z innej części Prus nie uronić. A jeżliby się memi obietnicami i traktatami Austrji uspokoić nie można, to Prusacy gotowi ją wynagrodzić — ale —obcą własnością. Pisma pruskie podniosły kwestję podgórza badeńskiego, które jeziorem konstancejskiem czy bodeńskiem łączyć się może z austrjackim Vorarlbergiem. Austrja tem podgórzem wynagrodzona zbliżyłaby się do granic Francji. A wielkie księztwo badeńskie wynagrodzonoby może u dolnego biegu Renu przez kombinację pruskich i bawarskich ziem?...

Inne pogłoski posuwają się jeszcze dalej. Plan podziału Niemiec linią rzeki Menu, tak że kierownictwo wojskowe i dyplomatyczne w Rzeszy, na północ od tej rzeki położonej, przypadłoby Prusom, a w położonej na południe od Menu, Austrji, znowu zaczyna się pojawiać. Jestto plan najśmielszy, chociaż wykonanie byłoby powolne, nieznacznie postępujące, a zmieniające przecież wszystkie stosunki środkowej Europy.

Lecz czyli Austrja przystałaby w zamian za księztwa na traktat, wcielający wszystkie jej ziemie do Związku Rzeszy, albo na wynagrodzenie częścią Szlązka pruskiego lub badeńskiego Podgórza, albo też na podział Rzeszy na dwie połowy, poddane kierownictwu Austrji i Prus, to w każdym z tych wypadków musiałaby się przygotować na czynny opór Francji i Anglii, bo w każdym z tych wypadków stosunki równowagi europejskiej byłyby naruszone. Gdy nie przyjdzie do skutku porozumienie między Austrją i Prusami co do zaboru księztw przez te ostatnie, wtedy spodziewać się można pokoju w Europie; porozumienie zaś w tej kwestji byłoby zarazem i przygotowaniem, a nawet postanowieniem prowadzenia wojny.

Przegląd polityczny.

Austrja. Książę pruski ma już dzisiaj odjechać do Berlina. Stosunki Austrji do Prus, mają być najlepsze, a być może iż wkrótce organa półurzędowe poczną podnosić sprawę wynagrodzenia. Słychać jednak że hr. Mensdorff raczej ustąpi, niżby przyzwolił na aneksję Szlezwik-Holsztynu do Prus. Moskwa ma się zachowywać milcząco, od czasu, kiedy Bismark doniósł gabinetowi petersburgskiemu, że nawet Francja zezwala na aneksję na podstawie prawa głosowania powszechnego, przyczem Szlezwik północny przypadłby napowrót Danii. Widmo głosowania powszechnego zraziło cara zupełnie do aneksji.

Nawet organa półurzędowe nie zaprzeczają, że pobyt księcia pruskiego w ogóle wiąże się jak najściślej z sprawą szlezwicko-holsztyńską i o przyzwolenie na ściśle przyłączenie księztw do Prus. Co do szczegółów tej misji, donoszą jedni, że Bismark na nowo podjął plan, odstąpieniem północnego Szlezwiku na rzecz Danii okupić Prusom przyzwolenie mocarstw do przyłączenia reszty księztw do Prus; Austrję wynagrodzono by pieniądzmi i traktatem handlowym. Według innych, Austrja miałaby odstąpić Prusom swoich praw do Szlezwiku i Holsztynu, na bytych art. 3m pokoju duńskiego, co więc także byłoby przyzwoleniem na aneksję księztw do Prus — ale wynagrodzenie danoby Austrji inne. Mianowicie skoro trudno się spodziewać, aby mocarstwa przystały na wcielenie niemieckich prowincyj do Rzeszy, mianoby skłonić Rzeszę do uznania formalnym układem, że każde targnięcie się na nienależące do Rzeszy prowincje Austrji jest niebezpieczeństwem dla Rzeszy. Trudno aby gabinet wiedeński dał się złudzić taką bańką mydlaną.

Doniesienie *Pressy* o notach prusko-austrjackich powtórzył *Monitor*, co potwierdza, że w gruncie rzeczy musi być prawdziwem. Organa rządowe pruskie posądzają, chociaż tylko z ogródkami, że sam pan Schmerling tajemnice tych not odsłonił, a nawet że udzielono ich i średnim dworom niemieckim.

Sejm kroacki ma istotnie być zwołany już na wiosnę. Półurzędowy *Pesti Hirnök* donosi, że wkrótce ma być do Zagrzebia zwołaną konferencja banowska, która podobnie jak konferencja ostrzyhomska w roku 1860, zajmie się przygotowaniami tego sejmu, a mianowicie, ponieważ nie ma ordynacji wyborczej, naradzałaby się nad sposobem zwołania i składem sejmu kroackiego.

Z wydziału szkół realnych w radzie naukowej, który rozpoczął obrady swoje dnia 9. bm., słychać, że zamyśla o urządzeniu takzwanych po niemiecku „Bürgerschulen“. Istniejące obecnie wyższe szkoły realne mają być rozszerzone i dodaną klasa siódma. Aby wstąpić na technikę, mają uczniowie ich, tak jak gimnazjalni, zdawać egzamin dojrzałości. Już w niższych klasach realnych ma się począć obowiązkowo nauka języka francuzkiego; i język łaciński ma być wprowadzony, ale nie obowiązkowo. Na historję naturalną ma się większą zwrócić uwagę, liczbę godzin pomnożyć, ale budownictwo i naukę o maszynach całkiem wykreślić, gdyż są to już przedmioty praktyczne, a nie ogólne. Cały plan jest już wygotowany do przedłożenia pełnej radzie naukowej, która rozpocząć miała posiedzenie swoje d. 17. b. m.

Do „niepodejrzanych“ dzienników, które więźniom politycznym mogą być dawane, należą według *Wiener Ztg.*, sama *Wiener Ztg.* i reszta dzienników prowincjonalnych urzędowych. Co do innych dzienników, rozstrzyga prezes sądu.

Prusy. Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 17. b. m., minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg protestował w imieniu rządu przeciw znanej mowie prezesa Izby Grabowa i powątpiewał o prawie prezesa przemawiania w tej sprawie przed ukonstytuowaniem się Izby. Jakież wrażenie, wołał on, sprawić ma ta mowa na króla, rząd i kraj po wypowiedzeniu w mowie tronowej życzenia, aby przyszło do porozumienia? Rząd głęboko ubolewa nad tą mową, i chociażby takowa znalazła ze strony Izby potakiwanie, on jednak nie sprzeniewierzy się zamysłom, zmierzającym ku porozumieniu. Grabow odparł, że poczytywał sobie za obowiązek wypowiedzieć otwarcie zapatrywanie się swoje na położenie kraju; a nie sądzi, aby minister uprawnionym był czynić podobne wyrzuty. Mowa Grabowa była zresztą przyjętą grzmiącemi oklaskami, a minister nie zbił swemi ogólnikami ani jednego twierdzenia Grabowa. Minister skarbu Bodelschwingh przedłożył Izbie budżet na rok 1865, który zamyka dochody i rozchody w ilości 150,714.031 talarów. Frakcja konserwatywna w Izbie postawiła wniosek, aby Izba podała adres do króla.

Zanosi się na zaciętą walkę między rządem a sejmem. *Kreuzztg.* grozi otwarcie, że rząd zerwie wkrótce wszelkie kładki porozumiewania się z Izbą posłów, a półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* podnosząc wycieczkę Grabowa przeciw rządowi i biurokracji, wybitnemi czcionkami przypomina słowa króla, które wyrzekł w roku 1863 do pewnej deputacji: „Nieprzyjazne memu rządowi stanowisko nie da się pogodzić z wiernością dla mej osoby.“ Mieszając króla w spór, przerzuca organ półurzędowy spór z pola prawa na pole siły fizycznej.

Zdaniem dzienników francuzkich, pruska mowa tronowa jest aktem całkiem bez znaczenia. Król mówił ledwie kilka słów o mocarstwach obcych, a często i długo o sławie armii pruskiej; jest to dowód bardzo ciasnego patrjotyzmu; a oprócz tego i w innym względzie nosi ta mowa cechę nie dziewiętnastego, ale średnich wieków, i w tem podobną jest do encykliki.

Kiedy przed zagajeniem sejmu berlińskiego wpisywali się posłowie w biurze, wsuwano każdemu w rękę broszurę pod charakterystycznym tytułem: *Koronna prowincja pruska Szlezwik-Holsztyn.* Swieży zaś organ pruski w księztwach, *Schlezwig-Holst. Corresp.*, otwarcie wypowiada, że nie można myśleć o załatwieniu kwestji dziedzictwa, przed wprowadzeniem organizacji, któraby przyszłemu księciu rządy uczyniła możliwemi.

Francja. W sprawie encykliki pisze *Temps*, że dawana papieztwu opieka byłaby odtąd dla Francji upokorzeniem i krzywdą, a obrazą dla Rzymu. Napoleon nie zdaje się zgadzać z tym artykułem, właśnie bowiem w skutek encykliki cofnął wydany już rozkaz, aby pierwszy oddział załogi francuzkiej Rzym opuścił.

Słychać było, że rząd zamierza zakazać dziennikom wszelkiej polemiki w sprawie encykliki; tymczasem same dzienniki już się nią znudziły. Biskup Plantier napisał list do ministra wyznań, w którym dowodzi, że przytoczone w okólniku ministra artykuły ustaw francuzkich potępione zostały właśnie encykliką, dla wiernych więc katolików nie masz już wyboru, i że nie radzie stanu, ale biskupom przysługa rozstrzyganie w sprawach religii. Jestto protest najzacieklejszy, równający się zdradzie stanu. I arcybiskup z Rheims zaprotestował. Tymczasem nuncjusz papiezki podobnie jak Antonelli daje uspakajające zapewnienia!

Oprócz księgi żółtej w sprawach rzymskiej i duńskiej, drukuje się księga żółta w sprawach Chin i Japonii.

Patrie donosi o depeszy komendanta francuzkiej dywizji floty wschodniego wybrzeża Afryki, który oznajmia, że komendant wojskowy w Aden (u wnijścia do morza Czerwonego, należy do Anglii) odmawia zadośćuczynienia za napastowanie francuzkich oficerów, zabranych na statek „Drne,“ i że potrzeba przeto udać się z tem wprost do rządu angielskiego.

Portugalia. D. 2. b. m. król otworzył kortezy w obecności ciała dyplomatycznego i licznie zgromadzonych widzów. Mowa tronowa zaczyna się wyrażeniem zadowolenia monarchy z powodu otwarcia pierwszej kadencji nowego ciała prawodawczego i konstatuje pomyślne stosunki Portugalii z mocarstwami zagranicznemi. Następnie wspomina o zawartym z Hiszpanią traktacie względem sprostowania granic, i w drugiej części mowy tronowej wylicza prace prawodawcze i administracyjne, którémi rząd zajmował się od ostatniej kadencji, tudzież rozmaite rozporządzenia, wydane w interesie handlu, żeglugi i komunikacji. Mówi dalej, że pomimo nowego przesilenia pieniężnego i handlowego kredyt portugalski utrzymał się, i obeszło się bez zaciągania pożyczki. Wyrażając nadzieję, że budżet nie wykaże niedoboru, kończy król oświadczeniem, że rząd przedłoży kortezom ustawy co do handlu winami i zbożem.

Turcja zajmuje się teraz środkami oszczędności. Teraźniejszy system podatkowy ma być zupełnie zreformowany, ponieważ się pokazało, że sposoby poboru są całkiem niestosowne. Oprócz tego spodziewa się rząd rozpuszczeniem na urlop znacznej części wyuczonych już dostatecznie żołnierzy i zawieszeniem tegorocznej rekrutacji oszczędzić przynajmniej 50 milionów piastrów.

Moskwa. *Siew. Poczta* ogłasza raport ministra skarbu i szczegółowy preliminarz dochodów i wydatków cesarstwa na rok 1865. Wyjmujemy z tego raportu następujące cyfry: Dochody: I. Zwykłe dochody państwa: 1. Podatki: *a)* Podatki stałe (podatki i za prawo handlowania) 43,935.142 rs. $34\frac{1}{4}$ kop. *b)* Podatki niestałe (pobory, akcyza i cła) 172,291.353 rs. $57\frac{1}{4}$ kop. 2. Rządowe regalia 856.688 rs. $40\frac{1}{4}$ kop. 3. Z dóbr rządowych 46.917,141 rs. $73\frac{1}{2}$ kop. 4. Dochody różnego rodzaju 40,306.712 rs. 10 k. 5. Dochody kraju zakaukazkiego 3,453.640 rs. $18\frac{1}{4}$ kop.; razem zwykłych dochodów państwa 307,760.678 rs. $33\frac{1}{2}$ kop.

II. Nadzwyczajne zasoby: 6. Bilety skarbu państwa (serje) 12,000.000. 7. Z sum 5% angielsko-holenderskiej pożyczki 7,484.949. 8. Z sumy (6.550 t. rsr.) przypadającej skarbowi z wewnętrznej 5% pożyczki, jako zwrot sumy, wydanej poprzednio na zbudowanie kolei żelaznych z Odessy do Parkan i Bałty, i z Moskwy do Orła 2,913.157 rs. $34\frac{1}{2}$; razem 22,398 106 rs. $34\frac{1}{2}$ kop. III. 9. Zwrotne wpływy 7,750.363 rs. $66\frac{3}{4}$ kop. W ogóle dochody 337,909.148 rs. $34\frac{3}{4}$ kop.

Wydatki zaś preliminowano: I. Zwykłe wydatki. 1. Dług państwa 64,290.555 rs. $52\frac{3}{4}$ kop. 2. Wyższe władze państwa 1,197.157 rs. $41\frac{1}{2}$ kop. 3. Wydział najświętszego synodu 5,806.209 rs. $86\frac{1}{2}$ kop. 4. Ministerstwo dworu carskiego 7,755,443 rs. 70 kop. 5. Ministerstwo spraw zagranicznych 2,186.909 rs. 40 kop. 6. Ministerstwo wojny 127,972.664 rs. 50 kop.

Na radzie ministrów, złożonej z 25 członków, między którymi znajdowali się także car, wielcy książęta Konstanty i Mikołaj i książę Oldenburg, postanowiono 13 przeciw 12 głosom, ażeby kolej z Odessy nie jak zrazu zamierzano, prowadzić do Kijowa, lecz z Bałty do Kremeńczuga i tym sposobem uzupełnić na Charków linię z Orelem, dokąd znowu z Moskwy pójdzie kolej; wszystko to kosztem rządu. O kolei do Kijowa później zapadnie uchwała. Tym sposobem Katkow zwyciężył: Kijów nie będzie połączony z Warszawą, mimo że same urzędowe organa moskiewskie tego żądały, zowiąc krzyki przeciwne *Moskiewskich Wied.* lunatyzmem i wścieklizną.

Katkow i Leontiew, redaktorowie osławionych *Moskiewskich Wied.*, mieli jakąś ostrą przeprawę z ministrem spraw wewnętrznych. Mieli oni zebrać 7000 podpisów na oświadczenie, w którem podpisani obowiązują się nie czytać tej gazety, jeżeliby dwaj ci redaktorowie musieli ustąpić.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. stycznia.

(*rr*) Ławy Izby posłów są bardzo puste. Powinno zasiadać posłów 229, jeśli odliczymy miejsca, przeznaczone dla posłów z Węgier, Kroacji i Wenecji — a na posiedzeniu onegdajszem było ich ledwie 135. Zresztą obecnie uwaga zwrócona głównie na wydział finansowy. Toczy się w nim ważna sprawa reformy systemu podatkowego; trudno jednak, aby ta przeszła w myśl naszych posłów. Wydział finansowy gorliwie zajmuje się sprawą oszczędności, ale i to rzecz bardzo niepewna. Zapewne Izba co innego uchwali, jak to się już często zdarzało.

Na posiedzeniu wydziału wczorajszem przedłożył poseł Kaisersfeld sprawę funduszu indemnizacyjnego dla Galicji i Bukowiny. Dla Galicji wschodniej zażądano na r. 1865 zaliczki nieoprocentowanej w sumie 1,580.000 zł., dla Galicji zachodniej z Krakowem 1,040.000 zlr., dla Bukowiny zaś 423.600 zlr., a więc wszędzie więcej jak w roku zeszłym. Wraz z tegoroczną, wyniosą zaliczki dla całej Galicji 31,400.000 zł., z tych jeden milion nieoprocentowanej. Na zeszłej kadencji uchwaliła Izba posłów Rady państwa, aby względem zwrotu zaliczki rząd porozumiał się z wydziałem krajowym i dotyczące wnioski przedłożył Izbie. Ponieważ w r. z. sejm galicyjski nie był zwołany, więc wnosi sprawozdawca aby uchwałę tę ponowić. Suma zaliczek dla Bukowiny wyniesie wraz z tegoroczną 1 milion zlr.

W kołach poselskich opowiadają sobie z powodu wniosku zniżenia diet posłów z 10 zlr. na 8 zlr. dziennie, następującą anegdotę. Jeden z niemieckich posłów, pan majętny, popierając ten wniosek w kółku poselskiem, powiedział: „Bo to proszę, kiedy przyjeżdżamy do domu, zawsze do nas wołają, że pobieramy 10 zlr. a

nic za to nie zrobiliśmy." Poseł Schindler odpowiedział: „Łatwy na to sposób — zróbcie co panowie!" Panowie zamilczeli.

Wczoraj nadzwyczajne panowało wzburzenie na uniwersytecie. Komitet, wybrany przez studentów, nie mogąc porozumieć się z konsystorzem uniwersytetu, rozwiązał się i wydał energiczną odezwę, za którą pociągnięto członków komitetu do odpowiedzialności; wezwano ich przed konsystorz. Około 300 studentów uniwersytetu i techniki nawet, zebrało się o 10. godzinie przed południem przed gmachem uniwersyteckim, ażeby dowiedzieć się o losie swych kolegów, członków komitetu. Mniemano powszechnie, iż sprawa ta cała nie skończy się na samej naganie ze strony konsystorza.

Czternastu członków rozwiązanego komitetu zebrało się w kawiarni Hochleitnera o 12. godzinie, ażeby razem udać się do sali konsystorjalnej. Gdy przybyli na plac uniwersytecki, zebrani studenci utworzyli szpaler i przyjęli ich okrzykami hucznemi. Przytem powstał na schodach uniwersytetu i w sieni taki ścisk, iż profesor Späth widział się spowodowanym wezwać zgromadzonych studentów, ażeby się rozeszli. Tysiące głosów odpowiedziało, mu iż chcą być obecnymi na rozprawie w sali. Profesor Späth oświadczył na to, iż sala konsystorjalna za szczupłą jest do pomieszczenia wszystkich zgromadzonych studentów, lecz zaprasza dwudziestu studentów, ażeby byli obecnymi rozprawie. Komitet poparł ten wniosek, studenci cofnęli się, a drzwi sali konsystorjalnej otworzyły się dla zaproszonych słuchaczy.

Konsystorz uniwersytecki nie zebrał się był w komplecie. Nie przybył dr. Danko, dziekan wydziału teologicznego fakultetu i biskup dr. Kutschker kanclerz uniwersytecki. Rektor Hyrtl zagaił posiedzenie krótką przemową i pokrótce zapytał się czy wezwani nie czują, iż popełnili czyn nieprawny, co wezwani zaprzeczyli jednogłośnie. Dziekani obecni rozpoczęli protokolarne przesłuchanie członków z swych wydziałów. Najdłużej trwało przesłuchanie jurystów, które prowadził dziekan dr. Arndts.

Tymczasem na ulicy poczęto się niecierpliwić. Znowu odezwały się głośne krzyki a tłum studentów rzucił się na schody uniwersytetu. Niepodobna już było powstrzymać tej fali. Portiera i pedela, stojących na straży u wchodu do sali usunięto na bok, otworzono drzwi i w jednej chwili napełniła się sala konsystorjalna studentami. Chwilę pierwej zamknięto posiedzenie. Członkowie konsystorza powstali z miejsc swych a rektor Hyrtl chciał szybko wydalić się z sali, lecz nie zdołał utorować sobie drogi. Dziekan Späth, posiadający wielką popularność u studentów wzywał ich do rozejścia, jego wezwanie poparł słuchacz prawa Hösslinger, dziękując kolegom za współudział, zaklinając ich zarazem, aby opuścili salę i dozwolili dalej prowadzić rozprawę. Jeden z grona studentów zwrócił się do rektora Hyrtla z prośbą, ażeby ich zapewnił, iż wybrani przez studentów, nie będą karani; pod tym tylko warunkiem salę opuszczczą. Prośbie tej odpowiedział rektor Hyrtl, wstąpił na stół i ze łzami w oczach przemówił do studentów, odwołując się do ich taktu. W końcu przemówił mniej więcej w te słowa: „Dzień to będzie dla mnie jednym z najpiękniejszych, jeżeli studenci usłuchają prośby mojej i wydalą się z sali."

Studenci uczynili zadość woli rektora i w jednej chwili opuścili salę, poczem przerwaną rozprawę dalej prowadzono. Żadnej jednakże nie powzięto uchwały i odroczono rozprawę. Wezwani uznali protokoły za prawdziwe, lecz ich nie podpisali.

Student Hösslinger zabrał nakoniec głos w imieniu komitetu i oświadczył, że komitet jest przekonany, jako wyrok o ich postępowaniu wydadzą koledzy i że w podobnych wypadkach studenci okażą zawsze takie usposobienie jak dzisiaj.

Wychodzących z gmachu uniwersyteckiego członków rozwiązanego komitetu, porwała młodzież na ręce, a p. Hösslinger, tak w górę podniesiony, dał sprawozdanie z przebiegu rozprawy. Gdy się ukazał prof. dr. Arndts, usłyszano okrzyki *pereat!* rektora zaś Hyrtla i dziekana Spätha porwano na ręce i przyjęto okrzykami uniesienia.

Wreszcie jeden ze studentów zaproponował, ażeby udać się *in gremio* do p i w i a r n i. Projekt ten przyjęto i cały tłum studentów udał się do piwiarni Drehera. Tam uchwalono wysłać deputację do rektora Hyrtla, któraby podziękowała mu w imieniu studentów za jego poparcie. Deputacja studentów udała się w rzeczy samej do pomieszkania rektora Hyrtla w dawnym arsenale, a reszta studentów czekała na podwórzu. Wkrótce ukazał się między nimi prof. Hyrtl, a wylazłszy na studnię przyrzekł im, iż o ile możności starać się będzie urzeczywistnić ich życzenia.

Tak zakończyła się ta demonstracja, której powodem stał się spór o dzień jubileuszu 500-letniego.

Przytoczyć jeszcze należy dwa rozporządzenia profesora Hyrtla, które podczas zbiegowiska przybite były na czarnej tablicy w uniwersyteckim gmachu.

„I. Od konsystorza wiedeńskiego uniwersytetu. — Ażeby zapobiedz mylnym przypuszczeniom, które rozszerzyły się między studentami co do obchodu 500-letniego jubileuszu naszej szkoły, uważa się konsystorz uniwersytecki obowiązany, wyjaśnić prawdziwy stan rzeczy. W tymczasowym programie wspomniano o jak najobszerniejszym współudziale uczących się, w odbyć się mających uroczystościach i to bez stawiania jakichkolwiek warunków do tego współudziału. W tym względzie postanawia program na pierwszy dzień uroczystości pochód studentów z pochodniami, na drugi dzień wielki koncert z współdziałaniem akademickiego towarzystwa śpiewaków, a na trzeci dzień wielką ucztę studentów na koszt funduszu jubileuszowego, przytem wolno im brać udział we wszystkich uroczystościach. Co się tyczy dnia uroczystości, to dla tego postanowiono pierwsze dnie sierpnia b. r., ażeby umożliwić udział w nich i innym akademiom. Dalsze doniesienia nastąpią w czas. Wiedeń d. 16. stycznia 1865. Hyrtl."

„II. Jego Ekscelencja pan minister stanu oznajmił rozporządzeniem z d. 8. bm. l. 80, iż jak najenergiczniej winno się wystąpić przeciw zamiarowi studentów, ażeby zamiast brać udział w powszechnym, przygotowywanym przez komitet, obrany ze strony konsystorza uniwersyteckiego, obchodzie 500letniego jubileuszu, urządzić ze strony studentów, jako korporacji, reprezentującej niby uniwersytet wiedeński, osobny obchód przed lub po uroczystości urzędowej. Do oświadczenia tego przyłączono także wezwanie, ażeby unieważnić powziętą w tym celu na zgromadzeniu studentów, 226 m., uchwałę i rozwiązać komitet, któremu wykonać ją polecono. Wiedeń 16. stycznia 1865. H y r t l."

Podczas całej tej demonstracji władza nie mieszała się wcale. Dzienniki wiedeńskie pochwalają to zachowanie się policji, gdyż jej wystąpieniem demonstracja ta, przybrałaby była większe znaczenie, a porządku nie przywrócono by tak prędko. Teraz słychać jeszcze gdzieniegdzie krzyki studentów po kawiarniach i piwiarnich.

Epilogiem wczorajszych scen uniwersyteckich zajęli się uczniowie akademii terezjańskiej. Około 20 z nich zapisanych jest i na wszechnicy; ci chcieli nienawidzonemu przez słuchaczów wszechnicy prof. Arndtsowi krzyknąć dzisiaj wiwat, i bronić go od napaści, z jaką się gotowali niby słuchacze wszechnicy. Krok ten oburzył tych ostatnich tem więcej, gdy wczoraj istotnie odstąpili od zamiaru wyprawienia kociej muzyki Arndtsowi. Uniwersytyści natarli już na grono terezjanów, gdy lubiony profesor Unger wmieszał się i wrzawę zagodził.

Rektor przybił dzisiaj rano na czarnej tablicy uniwersytetu następującą odezwę:

„Studenci! Wasze poczucie powie wam samo, że wypadki takie jak wczorajsze powtórzyć się nie powinny. Wszechnica wymaga po was uszanowania praw akademickich. Jeśli naruszycie prawa, upadnie i wasza sprawa, i odwrócą się od was sympatje. Wstępując do akademii ślubowaliście w ręce rektora posłuszeństwo. Dotrzymajcie słowa. Nietylko prawo, ale i honor po was tego wymaga. Dnia 18. stycznia rano. Hyrtl."

Stokholm 3. stycznia.

(*D. P.*) Nie wielkie grono tułaczy postanowiło utworzyć towarzystwo wzajemnej pomocy, według, jak mówią, gotowego planu, wysłanego z Zurychu. Życzliwi mieszkańcy Skandynawii wspierają jak mogą; w każdym razie nędza silne wywiera wpływy i dwóch z tego grona prosili moskiewskiej ambasady o powrót do kraju, ale im odmówiono.

Rok się zaczął nieciekawie z powodu upadku wielu domów handlowych, i brak gotówki powszechny, ale finanse norwegskie idą w pomoc. Minister Gripenstedt podawał wniosek o udzielanie wsparcia Polakom, ale projekt ten jeszcze niezatwierdzony, i z powodu upadku finansowego zapewne nie przyjdzie do skutku. P. Gripenstedt jest to jeden z postępowych ludzi i sprzyja Polakom. Temi dniami wystawiono na sprzedaż zbrojownię wyprawy Łapińskiego, do tysiąca karabinów i kilkaset rewolwerów i innej broni, za połowę ceny; pieniądze, zebrane z tej operacji, mają być dane emigrantom. Dwa lata temu załoga przybyła na wyspę Gotland do Malmoe z pułkownikiem i komisarzem, któren jak wiadomo zaraz udał się do szpitalu Serafimon w Stokholmie, gdzie przez dwa miesiące przebył w tej instytucji. — Wyprawa ta kosztowała do 700.000 fr., nie licząc ofiar, jakie potem zebrano.

Encyklika, otrzymana w Stokholmie, przykre wywarła wrażenie nietylko w sferach rządowych, ale i w prywatnych, w których po dziś dzień nie zatarte ślady jezuitów za Zygmunta III.

Genewa 15. stycznia.

(*S*) Orzeczenie sądu przysięgłych w zajściach, które miały miejsce w Genewie, rozgniewało okropnie partję konserwatywną. W Genewie konserwatyści, chociaż są w złym humorze, postanowili jednak z cierpliwością czekać szczęśliwszych wypadków, ale za to w sąsiednim kantonie, Vaud, partja ich zaczęła nową kampanię. W Lozannie, stolicy kantonu, prawie codziennie odbywają się demonstracje przeciw sławnemu obrońcy radykałów, adwokatowi Eitelowi, chcą go nawet pozbawić adwokatury, wymyślając wszystko co tylko można, ażeby zabić człowieka tego w opinii publicznej. Arystokracja wie, jak wielkie ma znaczenie rada don Basilia: „rzućmy potwarz na człowieka."

Zależność gabinetu turyńskiego od Francji, wywołuje coraz większe niezadowolenie w narodzie włoskim. W dzień Nowego roku, według zwyczaju, Wiktor Emanuel, otoczony dziećmi swemi i ministrami, pojechał do teatru. Oklaski go spotkały, oklaski zagłuszyły kilka niespodziewanych gwizdań; ale przy wyjściu jego z teatru świst i sykanie zagłuszyły oklaski, i pokazały królowi, że postępując drogą, którą mu wskazują z Paryża, może stracić miłość narodu i całą swoją popularność w kraju.

W Rzymie rozpamiętują ciągle słowa papiezkie, wyrzeczone w dzień Nowego roku; osobliwie nie schodzi z ust tamtejszych klerykalnych porównanie Wiktora Emanuela z Nabuchodonozorem, które papież zrobił. Pjus IX. powiedział, że ma nadzieję otrzymać łaskę od Boga, i przed śmiercią obaczy Nabuchodonozora obróconego w zwierzę. „Wtedy, dodał papież, będę mógł umrzeć spokojnie, mówiąc: Panie, teraz pozwól słudze swemu odejść w pokoju."

— Hiszpania zrzekła się nakoniec republiki San Domingo. Lepiej późno, jak nigdy, gdy chodzi o przyznanie się do omyłki, chociaż złe, które się już stało, nie tak łatwo naprawić. Miliony stracone w wojnie z San Domingo, wrócą, ale ruina kraju z powodu tej niesprawiedliwej wojny, ale krew, przelana z obydwóch stron, pozostaną na długo żałobnem wspomnieniem. Hiszpania nie zapomni swej armii, zniszczonej strasznym klimatem San Domingo. Odonnel długo jeszcze będzie słyszeć głos, wołający: *Vare! Vare! redde mihi legiones!* Narvaez tłumaczy się tem, „iż Hiszpania sądziła, że życzeniem Dominikańców było zostawać pod opieką Hiszpanów, ale że opór, okazany w powstaniu, nie pozwala dłużej się łudzić." Jeżeli to samo myślał O'Donnel, to można powiedzieć, że człowiek ten był bardzo przenikliwy, gdyż nikomu lepiej nie była wiadoma prawda, jak jemu. Mieszkańcy San Domingo nie oddali się Hiszpanii, ale byli przedani przez Santannę, i O'Donnel mógłby nawet powiedzieć, ile zapł ono za jego zdradę. Jeżeli Santanna przedawał swoją ojczyznę, to O'Donnel kupował ją. I jakież skutki tego haniebnego targu? Santanna, obciążony wzgardą Hiszpanów, umarł zhańbiony i przeklęty przez swoich rodaków, a Hiszpania, straciwszy 100 milionów i 20.000 najlepszego wojska, zmuszona teraz objawić wobec Europy, że jest bezsilną. Chwała Bogu jednak, jeszcze jedna sprawiedliwa sprawa rozwiązaną została sprawiedliwie.

Bismark w organie swoim, *Nordd. Allg. Ztg.*, kazał wydrukować i telegramową rozesłać bajeczkę, że emigracja polska uzbraja się, i zamierza wysłać zbrojny oddział na Żmudź i Litwę. Bismarkowi lepiej, jak komu innemu wiadomo, że Polacy chyba piechotą po morzu mogliby teraz dojść do Żmudzi, ale czemże usprawiedliwić wysłanie pruskich wojsk na granicę Kongresówki, w celu dopomożenia swemu aliantowi do poboru rekruta w Kongresówce? I któż zresztą nie wie, jak rzeczy stoją?

Trudno wyobrazić sobie nawet, do jakiej śmiesznej zarozumiałości posunęli się Prusacy po wojnie z Danią. Nie wiem nawet, czy za Frydryka II. tak wiele myślano o sobie. Na dowód opowiem wam niedawne i prawdziwe zdarzenie. Pociąg północnej żelaznej kolei nie przyszedł do Francji w swoim czasie; niespokojna z tego powodu francuzka administracja telegrafowała, zapytując, jaka jest tego przyczyna, i otrzymała odpowiedź z Prus: „Spóźnienie nastąpiło z powodu powrotu zwycięzkich wojsk naszych." *Charivari* robi bardzo sprawiedliwą uwagę, że, jak się zdaje, teraz już nigdy pruscy żołnierze nie podróżują bez laurów swoich, któremi tak zasypują wagony, że niepodobnym jest regularny ruch pociągów.

W ostatnich czasach dzienniki moskiewskie znowu dotknęły myśli o Słowiańszczyźnie, która jak sen złoty, jak piękne marzenie uśmiecha się Moskwie, wabi ją do siebie. Wiele jest nawet Polaków, którzy dotychczas w panslawizmie widzą odrodzenie i witają zmartwychwstanie Mesyasza, powtarzając z Moskalami: in hoc signo vincisti!... Dawna to piosnka!

Zjednoczenie materjalne słowiańskich ludów spełnićby się mogło albo przez zalew polityczny absolutyzmu Moskwy, albo przez wewnętrzną, jednodążną i jednoczesną rewolucję tych ludów. Do pierwszej dąży teraźniejszy władzca Północy, co do drugiej winniśmy wszyscy Słowianie i myśl ze zgrozą odepchnąć. Wszechsłowiańszczyzna, to Wszechmoskwa — czy tą czy ową poszłoby się drogą. Precz z tą myślą!

Ziemie polskie.

Warszawa. Moskale wysłali znowu z Augustowskiego od osiedlonych tam raskolników deputację do Petersburga z prośbą, aby, jeźliby nie można całej Kongresówki, przynajmniej Augustowskie wcielono do carstwa. D. 28. z. m. była ta odkomenderowana deputacja u ks. Suwarowa, który ją z niczem odprawił, oświadczając, że prośby takiej popierać nie myśli. Deputacja odpowiedziała wtedy, że się wprost uda do cara. Zapewne to łapka, zastawiona przez Katkowców, aby Suwarowa oskarżać mogli o brak patrjotyzmu moskiewskiego.

Urzędowa *Siewiernaja Poczta* ogłasza ukaz carski znoszący dawne rozporządzenie, na mocy którego osoby przesiedlone z Polski do Moskwy otrzymywały wyższą płacę na utrzymanie niżli aresztanci za karę tamże zsyłani. Dla uniknienia zawikłań w rachunkowości nakazano wydawać nadal osobom przesiedlonym tyleż co i aresztantom, a koszta na to pobierać z carstwa Polskiego i z kontrybucyj w ziemiach Zabranych.

W ogłoszonym w ostatnim numerze *Dziennika Warsz.* rozkazie do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 15. stycznia b. r., czytamy: „Polecone zostało starszym oficerom cyrkułowym, zapowiedzieć stójkowym, ażeby ściśle sprawdzali czy osoby chodzące po ulicach z nastąpieniem zmroku bez latarek, mają na ten cel ustanowione bilety; przy czem winni sprawdzać, czy nie skończył się termin takowych, w wypadkach zaś wątpliwych przekonywać się, czy rzeczywiście do tej osoby bilet należy, która takowy przedstawia."

Aby zrozumieć ten ukaz, trzeba przeczytać rozporządzenie oberpolicmajstra, kilka dni wprzódy ogłoszone: „Warszawski oberpolicmajster. Mnóstwo osób zgłasza się do mnie codziennie z prośbami o wydanie im biletów na prawo chodzenia w wieczornej i nocnej porze bez latarek; że zaś zgłaszający się nie przedstawiają w tej mierze żadnych, na wzgląd zasługiwać mogących i udowodnionych powodów, co odrywa mnie od zajęć więcej ważnych, okoliczność więc ta zniewala mię podać do powszechnej wiadomości, że tytuł do zanoszenia próśb o bilety pomienione mogą mieć jedynie osoby następujące: 1) Doktorzy, felczerowie i akuszerki, przedstawiający odpowiedni dowód od urzędu lekarskiego, poświadczony przez właściwego komisarza cyrkułowego, jako zgłaszająca się o bilet osoba jest znaną i na zaufanie zasługującą; 2) osoby w służbie rządowej zostające, zajmujące się czynnościami swojego urzędu po dwunastej godzinie w nocy, dla których stosownie do rodzaju zajęć rzeczywiście noszenie latarek byłoby ścieśnieniem, a które przedstawią stósowny dowód od swej władzy, tudzież poświadczenie komisarza w poprzednim punkcie zastrzeżone; 3) starcy więcej jak sześćdziesięcioletni, przedstawiający odpowiedni dowód legitymacyjny, oraz poświadczenie komisarza cyrkułowego podobnież jak ad 1. 4) osoby prywatne, które wykazawszy w prośbie rzeczywiste i na wzgląd zasługujące powody, złożą zaręczenie policmajstra właściwego oddziału, pod osobistą poręczającego odpowiedzialnością jako dowód, że zasługują na wzgląd i zaufanie; — 5) cudzoziemcy dystyngowani, posiadający poręczenie swych konzulów; — 6) artyści muzyczni i inni stósować się mają do przepisu, podanego wyżej w punkcie 4tym co do osób prywatnych; — 7) Damy, nieposiadające własnych biletów, mogą chodzić bez latarek, lecz tylko w towarzystwie takich osób, które posiadają bilety, uwalniające ich od latarek. Podawszy powyższe zasady, uważam właściwem uprzedzić, że żadne prośby, czy to piśmienne czy ustne, z jakiomkolwiekbądź czyjem innem jak wyżej wskazano poręczeniem, przyjmowane nie będą, nadesłane zaś w kopercie bez skutku pozostaną.

„Warszawa d. 31. grud (12. stycz.) 1864/5.

„Swity Jego cesarsko-królewskiej Mości jenerał-major, baron *Frederiks.*"

Pisaliśmy już, że junkier grodzieńskiego pułku huzarów niejaki S... uwiódłszy Rozalię Ł... córkę miejscowego kupca, odebrał sobie wraz z nią życie wystrzałem z pistoletu w najętej karecie. Woźnica, otulony z powodu zimna nie słyszał wystrzału, dopiero, gdy się zatrzymał w mieszkaniu pułkownika, dokąd mu kazano zajechać, a nikt z karety nie wychodził, wezwał świadków i znaleziono kochającą się parę bez życia. Z kieszeni S... wydobyto dwa listy zaadresowane do jednego ze współtowarzyszy; jeden pisany przez pannę, w którym powiada, iż oddawszy się całkowicie ukochanemu, chce z nim szczęście i nieszczęście podzielać, wiedząc zaś, że pierwsze wiecznem być nie może a rozczarowanie się, jest okropnem, postanawia sobie życie odebrać. W drugim liście, urywczo i bez związku pisanym, zawiadamia S... swego kolegę, iż przepędziwszy całe życie po pustacku i uwiodłszy niedoświadczoną, czuje w sobie skruchę i postanawia skończyć samobójstwem. Oto skrucha moskiewska — zabójstwo! Ten list wiele rzeczy nam objaśnia. Czy nie czuje Murawiew skruchy?

Kijów. *Moskowskija Wiedomosti* nie występując dotąd jeszcze w pełnem uzbrojeniu przeciwko tak zwanemu ukrainofilstwu, wiodą z nim od czasu do czasu podjazdowe utarczki, w których się dostaje i odzieniu i literaturze ruskiej, oraz separatystycznym dążnościom, które otwarcie poruszył był p. Józefowicz, a o których potem zamilczano na rozkaz cenzury. Teraz spotykamy w nich tego rodzaju ustępik: „Nie bez smutnego uczucia śledzimy za niektóremi gubernialnemi *Wiedomostiami.* To tam, to ówdzie, od czasu zjawi się jakaś „powistka" czy „opowidania" lub „komiczna operetka." Zaiste, nie mamy nic przeciwko wydawaniu różnego rodzaju elukubracyj w małoruskim żargonie; niech nasi chachłomany (chachoł, hańbiące przezwisko Rusina u Moskali) drukują i wydają wiele dusza zażąda, ale czyż miejsce dla podobnych rzeczy w *Guberskich Chersońskich Wiedomostiach?*" Dla obznajomienia czytelników z tym „żargonem" przytacza moskiewskie pismo parę ustępów z operetki p. t. „Kozakuwannia"; wypisujemy tutaj te, które ono podkreśla: „...*Bude dobre Zaporożciam i pid Turkom żyty... A-to nit wisti szczo powiłoś u nas na switi. Wiźmut czołowika u sołdaty, potirat' kat joho znaj kudy, ta nikoły j czuty pro joho ne stane. A chocza j wernetcia lit u dwadcat' to szczo z joho?... Ej świate diło kozakuwannia! A że buło kołyś każut, szczo kozaki wojuwały, ta szcze jak wojuwały!* i t. p.

Dziennik Warszawski produkował z moskiewskiego *Dnia* artykuł o budowli kolej żelaznych w carstwie. Artykuł ten przemawia tylko za budową kolei z Moskwy do Kijowa. Inne koleje nie są „nacjonalne" (narodowe) w jego wyobrażeniu: kolej rygska służyłaby interesom niemieckim, wileńska polskim, a odeska żydowskim, coby szkodziło narodowości moskiewskiej.

Poznań. Z wydanego na początku b. m. *Rocznika Koła Towarzyskiego* w Poznaniu na rok 1864., wyjmujemy data następujące: Towarzystwo, które 17. rok swego istnienia rozpoczyna, liczy obecnie 360 członków, którzy z pośród siebie na rok bieżący obrali do dyrekcji panów Adamskiego Tadeusza, Jakowickiego Teodora, Jaraczewskiego Zenona, Kramarkiewicza Wiktoryna, Liszkowskiego Kaz., Mottego Stan., hr. Potulickiego Józefa, Ruszczyńskiego Józefa, Sikorskiego Józefa, Szółdrskiego Wład. i Wildena Marcelego. Z tych na posiedzeniu d. 8. grudnia r. z. wybrano pp. Wildena na pisarza towarzystwa, Liszkowskiego na podskarbiego, Ruszczyńskiego do urządzenia wydziału literackiego, Mottego do urządzenia wydziału muzycznego a Jakowickiego na bibliotekarza. Prócz tego obrano na prezesa i wiceprezesów walnych zgromadzeń hr. Bnińskiego Adolfa, hr. Cieszkowskiego Augusta i p. Wegnera Leona. Z wykazu imiennego członków okazuje się, że najliczniej w kole towarzyskiem reprezentowane nazwiska są: Grabowskich i Radońskich po 8 człon-

ków, Bnińskich i Taczanowskich po 6, wreszcie Jaraczewskich, Żółtowskich, i Żychlińskich po 5. — Z sprawozdania dyrekcji z rz. wyczytujemy, iż takowa 5 odbyła posiedzeń, urządziła 5 wieczorów literackich i 4 wspólne wieczerze. Odczytali rozprawy literackie pp. Kazimierz Jarochowski, Teodor Jakowicki, Władysław Nehring i Albin Górecki. Przychód Towarzystwa wynosił w r. z. w listach zastawnych 4proc. 275 tal. (remanentu), w listach 3½prc. 1.320 tal., w gotówce 1.995 tal. 3 sgr. Rozchód zaś w gotówce dosięgnął liczby 1.826 talar. 25 sgr. 3 fen. Pozostało zatem przewyżki prócz listów zastawnych 168 tal. 7 sgr. 9 fen.

Kronika.

Wykaz.

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie, zapadłych w miesiącu grudniu 1864.

(Ciąg dalszy.)

Za przekroczenie obwieszczeń z dnia 28. i 29 lutego 1864.

21, Hersch Leib Frost z Woli ranizowskiej, 22 l., izraelita, stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 6 tygodni aresztu prócz utraty broni i amunicji. — 22. Wojciech Wójcik, z Bilińca, 40 l., ob, łac., żonaty, kmieć, na 30 dni aresztu. — 28. Marek Birhack, z Grembowa, 63 l., izraelita, żonaty, kmieć i szynkarz na 30 dni aresztu. — 24. Antoni Madej v. Wójcik, z Żabna, 60, l., ob. łac. kmieć, na 20 dni aresztu, — 25. Franciszek Kupiec, z Bielińca, 22 l., ob. łac., żonaty, syn kmiecia, na 15 dni aresztu. — 26. Wojciech Janeczko, z Grembowa, 28 l., ob. łac., żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu. — 27. Józef Dombek, z Grembowa, 45 l., ob. łac., żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu.— 28, Filip Schweitzer, z Sulichowa, 42 l., ewanielik. kmieć i wójt, na 10 dni aresztu. — Bartłomiej Tadła, z Błędowa, 56 ł., ob. łac., żonaty, kmieć i gajowy; n 10 dni aresztu. — 30. Wojciech Urban, z Zdziar, 15 l., ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik na 4 dni aresztu, — 31. Piotr Gondek, z Grembowa, 45 l., ob. łac. kmieć, na 2 dni aresztu. Od 22 do 31 wszyscy skazani oraz na utratę broni. — 32. Józef Krzewicki z Rudnika, 27 l. ob, łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 30 dni aresztu. — 33. Tomasz Cwynar z Markowy 30 l., żonaty, wyrobnik, na 14 dni aresztu. — 34. Andrzej Kut z Markowy, 30 l. ob. łac. wdowiec, wyrobnik na 14 dni aresztu. — 35. Maciej Golec z Zdziar, 34 l. ob. łac. żonaty kmieć, na 14 dni aresztu. — 36. Jerzy Herold z Sulichowa, 35 l. ewangelik kmieć, na 8 dni aresztu. — 37. Edmund Wojnarowski z Żarnowy, 41 l. ob. łac. stanu wolnego, właściciel dóbr z Zarzekowic, na 2 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 10 złr.— 38. Franciszek Popiel, z Sokolnik, 54 l. ob. łac. stanu wolnego, dzierzawca dóbr, na 2 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 10 złr. — 39. Bruno Trojacki z Pniowa, 46 l. ob. łac. żonaty, właściciel dóbr, na 3 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 15 złr. i utratę broni. — 40. Anna Moreau z Woli rzyczyckiej, 42 l. ob. łac. wdowa po dzierżawcy dóbr, na 3 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 15 złr. i utratę broni. — 41. Jan Baran z Grembowa, 40 l. ob. łac. kmieć na 6 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

X. C. k. Sąd wojenny w w Samborze.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343 wojs. k. k.

1. Jan Kanty Kirchmajer, z Krakowa, 35 l., żonaty, ojciec 3 dzieci, dzierżawca dóbr Bukaczowce, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29. lutego 1864, przez ukrywanie cudzoziemców, nie mogących się wylegitymować. na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem o chlebie i o wodzie w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw pabliocznej spokojności i porządkowi §§. 531 — 532 i 556 wojs. k, k.

2. Juza Hruszowec, z Susułowa, 38 l., żonaty, ojciec 3 dzieci, kmieć, prócz policzonego za karę odbytego aresztu śledczego, jeszcze na 2 tygodnie ścisłego aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem o chlebie i o wodzie w każdym tygodniu. — 3. Mateusz Jędryczka, z Metwy, 60 l., żonaty, kmieć, areszt śledczy policzony za karę. — 4. Wincenty Czekajło, z Susułowa, 26 l., żonaty, chałupnik, areszt śledczy policzony za karę. — 5. Marjanna Hnatowa, z Susułowa, 40 l., zamężna, żona kmiecia, areszt śledczy policzony za karę. — 6. Alexy Duda, z Susułowa, 40 l., żonaty, kmieć, i — 7. Ilko Piech, z Susułowa, 37 l., żonaty, chałupnik, każdy na 14 dni ścisłego aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 8. Paweł Nazar, z Susułowa, 44 l., żonaty, kmieć, — 9. Stach Kurmiło, z Susułowa, 43 l., żonaty, kmieć, — 10. Jewka Piech, z Susułowa, 25 l., żona kmiecia, — 11. Paraska Piech, z Susułowa, 22 l., żona kmiecia, wszyscy od 6 do 11 uwolnieni z braku dowodów.

(Dokończenie nastąpi.)

— **Teatr p. Woźniakowskiego.** Donoszą nam z Stanisławowa, że bawi tam obecnie teatr p. Piotra Woźniakowskiego, lecz nie znajduje należytego poparcia u tamtejszej publiczności. Opieszałość ta jest tem dziwniejsza, ileże dawniej, jak nam donosi korespondent, stanisławowska publiczność, okazywała zawsze szczery udział dla goszczącej między nią sceny.

— **Oddział archeologii** i sztuk pięknych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem zatwierdził na rok bieżący wybór p, Fraciszka Paszkowskiego na prezydującego, p. Józefa Łepkowskiego na jego zastępcę a p. Władysława Łuszczkiewicza na sekretarza. Oddział ten zajmuje się teraz układem instrukcji w sposób przystępny, zawierającej w sobie wskazówkę, jak sobie postępować należy z pomnikami i zabytkami przeszłości, by je zachować od zniszczenia. Instrukcja ta ułożona jest głównie ze względem na kościoły wiejskie. Pismo to będzie rozszerzeniem i dopełnieniem „Skazówki poszukiwań i badań starożytnych“ wydanej przez Tow, Nauk. dwukrotnie (w r. 1850 i 1858). a w tysiącach egzemplarzy rozszerzonej po kraju.

— **Procesa prasowe.** Jak donoszą z Pragi, ukończone zostało śledztwo przeciw p. Strauchowi, redaktorowi *Humoristickich listów* i p. Sztejnike, Polakowi, słuchaczowi wyższej filozofji. Obaj ci panowie znajdują się od kilku miesięcy w więzieniu śledczem. Akt oskarzenia opiera się na zbrodni zakłócenia publicznej spokojności. Temi dniami odbyć się miała w Pradze ostateczna rozprawa przeciw redaktorowi tamtejszego niemieckiego dziennika *Tagesbote*. Ponieważ chodzi o obrazę członka cesarkiej rodziny, więc rozprawa ta odbyć się miała przy drzwiach zamkniętych.

— **Zawieszenie dziennika.** W Wiedniu zawieszono na 3 miesiące humorystyczne pisemko *Vehmgericht*. Ostatni proces wytoczono pismu temu za obrazę papieża.

— **Gutzków samobójcą.** Karol Gutzków, znakomity pisarz niemiecki, autor powieści *Ritter vom Geiste* i *Zauberer von Rom*, usiłował d. 11, b. m. w Friedbergu, w górnej Hessji odebrać sobie życie. Smutny ten wypadek, który przeraził całe Niemcy, opisuje w następujący sposób *Frankfurter Journal*: Dnia 13. b. m. przybył do jednego z hotelów w Friedbergu jakiś pan i zażądał zaraz osobnego pokoju. Nazajutrz z rana, około godziny 5., usłyszano w pokoju nieznajomego stłumione jęki i głos o pomoc, a gdy postąpiono do środka, zastano go tam zlanego krwią. Nieznajomy poderznął sobie szyję i oba ramiona, a nadto zadał kilka ran w brzuch. Po przywołaniu lekarza, który zaraz użył wszelkich środków ratunku, odwieziono samobójcę do szpitalu. Z papierów przy nim znalezionych, okazało się niestety z pewnością, że jest to dr. Karol Gutzków, znakomity pisarz niemiecki. Co go spowodowało do tego okropnego kroku, nie można się było z własnych jego ust dowiedzieć, gdyż jest niezmiernie osłabiony, z listów znalezionych jednak zdaje się wynikać, że przyczyną była utrata łaski jakiejś wysokiej osobistości. Rany, które sobie zadał Gutzków, mają być do wyleczenia.

— **Sprostowanie.** W wczorajszem sprawozdaniu o koncercie p. Szczepanowskiego, wydrukowano mylnie: „w sali jeszcze pełniejszej“ zamiast „jeszcze próżniejszej“; „arcysztucznego“ zamiast „arcysmutnego“, i „dla ziomka-artysty, który grał“ zamiast „ziomek-artysta grał“.

Ostatnie wiadomości.

Monitor ogłasza, że powstanie algierskie już się skończyło. Ostatnie resztki powstańców oświadczyły zamiar poddania się.

Drouin de Lhuys wysłał dwie nowe, energiczne noty do francuskiego posła Sartiges w Rzymie. Dyplomacja zgadza się w Paryżu w ogóle w zapatrywaniu się na encyklikę. Exkról Franciszek zamierza sprzedać swe posiadłości w Rzymie i wysłał w tym celu swego poufnika Bosco do Londynu.

W Paryżu obiega pogłoska o zamierzonem wylądowaniu zbrojnem burbońskiem w Sycylji, lecz nie zasługuje i nie znajduje też wiary.

Temps ogłasza ciekawą rozmowę, którą miał korespondent tego pisma z kardynałem d'Andrea w Neapolu. Kardynał powiadał o sobie, że jest liberałem, Włochem i postępowcem, że ubolewa nad encykliką, ale jako książę kościoła musi ją uznać. Kardynał stawia się na stanowisku Montalemberta i biskupa Dupanloupa i ubolewa nad stanowiskiem, jakie zajęli papież i Antonelli. Tego samego zdania co d'Andrea, ma być jeszcze pięciu do sześciu kardynałów.

Sprawa wypadków wrześniowych została w parlamencie turyńskim odroczona do dnia 23. b. m. Na posiedzeniu dnia 17. b. m. interpelował Cantu ministerjum w sprawie odsadzenia kilku profesorów za niezłożenie przysięgi królowi, jako królowi Włoch i żądał zniesienia ustawy o przysiędze. Minister oświaty wyłuszczył tę sprawę, a Izba pochwaliła postępowanie ministerjum.

Wiadomości z Neapolu donoszą, że kardynała d'Andrea postawiono jako kandydata do turyńskiej Izby posłów.

Kardynał Antonelli był u posła francuzkiego na obiedzie i na wieczorze.

Blizkie otwarcie posiedzeń angielskiego parlamentu zajmuje bardzo polityczne koła. Osobliwie budzą uwagę: kwestja budżetowa i pogłoski o redukcji armii. *Globe* czyni nad tem rozbrojeniem następującą uwagę:

„Anglia nie myśli o zrzeczeniu się czynnego udziału w zewnętrznych zawikłaniach, które obchodzą jej kraje. Między systematem świętego przymierza a ultra-pokojowemi zasadami pp. Bright i Cobden istnieje jeszcze droga środkowa, której się trzymać winna nasza polityka.“

Z Ameryki północnej donoszą, że wyprawa Shermana w celu uwolnienia pojmanych żołnierzy północnych nie udała się. Sherman zajmuje Savannah jako pozycję wojskową, i pozwolił na przywrócenie komunikacji. Bawełna miała być sprzedaną, a właściciele otrzymać wynagrodze nie

Według doniesień z Nowego Jorku d. 5. b. m. część armji Shermana udała się jednak w pochód, a jenerał Południowców Hardee, zajął silną pozycję kilka mil od Charlestonu. Organa Południowców żądają od Francji i Anglji uznania swej konfederacji, która za to ogłosi emancypację murzynów.

Według doniesień zaś z Nowego Jorku dnia 7. b. m., oddział Shermana, który wyruszył w pochód, przeprawił się przez rzekę Savannah i odparł przednie straże Południowców. — Hood przeprawił się przez rzekę Tennessee dnia 26. grudnia. Jen. Thomas dąży ku Branchville, stacji kolei żelaznej charlestońskiej.

W Ameryce południowej wybuchła wojna między cesarstwem Brazylią i rzecząpospolitą Uruguay. Zdaje się, że w wojnę tę wmiesza się rzeczpospolita Paraguay, która od czasu wyzwolenia się z pod jarzma Hiszpanów używała głębokiego spokoju i wzbiła się w wielką siłę i powagę; stanie ona po stronie Uruguayu, bo atak Brazylji jest formalnym najazdem a Uruguay broni swej godności. Wojsko brazylijskie natarło wraz z ochotnikami jenerała Flores, awanturnika i powstańca uruguayskiego, na warownię Paysanda, ale zostały odparte.

W *Ost. D. P.* czytamy pod d. 18. bm.: „Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów p. Iskra będzie interpelował ministrów o stan oblężenia w Galicji. Interpelanci powolują się na to, że Izba pomimo oświadczeń rządowych przyjęła odnośny ustęp w adresie, a Najj. Pan przyjął adres. Dotąd wszakże nie ma odpowiedzi na żądanie, w adresie wyrażone. Dalej dotknąwszy teraźniejszego stanu Galicji, zapytują interpelanci: 1) Kiedy rząd cesarski myśli na podstawie §. 13., patentu z 26. lutego, zgromadzonej Radzie państwa wyłuszczyć powody i skutki stanu oblężenia, zaprowadzonego w Galicji. 2) Jakie są powody, dla których rząd cesarski utrzymuje dotąd stan oblężenia w Galicji, jako też połączono z nim środki wyjątkowe. — Interpelacja zaopatrzona jest licznemi podpisami, nawet barona Pratobevery, b. ministra sprawiedliwości.“

Telegram *Gazety Szlązkiej* z Wiednia z d. 18. b. m. donosi, że rząd pruski zaproponował gabinetowi austrjackiemu zniesienie stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich, Austrja jednak odpowiedziała żądaniem zachowania istniejących w księztwach ustaw o stowarzyszeniach. Dalej donosi, że rokowania z ks. Frydrykiem Karolem toczą się prawie zupełnie po za kołami dyplomatycznemi.

Neue fr. Presse pisze: „Układy z księciem Frydrykiem Karolem trwają ciągle, chociaż nic dokładniejszego nie słychać o ich istocie. Ministerjalne koła zdają się nie wiedzieć o tem więcej, jak publiczność. Wiedzą, że coś się dzieje, ale treść obrad osłania się tajemnicą. Hrabia Mensdorff stoi zawsze po za sferą tych układów i nie znalazł dotąd żadnej sposobności, zetknąć się bliżej z księciem Karolem Frydrykiem.“

Z Wiednia wysłać miano temi dniami księciu Metternichowi urzędową analizę austrjacko pruskiej korespondencji depeszowej, aby mógł francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych dać prostujące wyjaśnienia o tej korespondencji. Zdaje się, że cała historja o wynagrodzeniu, sprawiła w Paryżu niezwyczajne, ale dla mocarstw niemieckich wcale nieprzychylne wrażenie.

„Co temi dniami traktuje się między cesarzem Austrji a dostojnym zastępcą króla pruskiego — pisze *Reform* — ma wielką tajemniczą wagę. Honor i szczęście Niemiec zawisły od tego. Przyjaźń lub nieprzyjaźń między Habsburgiem i Hohenzollerem, oto alternatywa! Zadanie jest trudne, niebezpieczeństwo z zewnątrz grożące wielkie, odpowiedzialność ciężka — jeżeli jednak Austrja i Prusy układają się w sprawiedliwem wzajemnem uznaniu i sumiennem poczuciu narodowego obowiązku, to zgoda przyjdzie do skutku i będzie zbawiennym czynem najwyższego, dziejowego znaczenia.“

Presse otrzymuje z „dobrego źródła wiadomość, że obecnie czynią we wszystkich ministerjach próby zmniejszenia wymagań podległych im wydziałów. Okoliczność ta wskazuje, że ministerstwo jest skłonnem uczynić zadość wezwaniu wydziału finansowego. Potwierdzają nam to i z drugiej strony, gdyż utrzymuje się pogłoska, że Najj. Pan polecił sam ministerstwu, ile możności uchwałę tę uwzględnić.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. stycznia. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów wywołało sensację. Minister finansów Plener odpowiadał w rozdrażnieniu na ostre wycieczki, zawarte w sprawozdaniu komitetu z wniosków komisji, kontrolującej długi państwa. Pomimo tego przyjęła Izba wszystkie punkta podług wniosków komitetu, między innemi i punkt, orzekający, iż postępowanie zarządu finansowego z obligacjami angielskiej pożyczki jest naruszeniem ustawy finansowej. Gdy rozpoczęto rozprawy nad ostrym również ustępem, odnoszącym się do zastawiania papierów rządowych przez ministerstwo, wtedy oświadczył pan Plener:

„Rząd uchwały rady państwa nawet, w razie gdyby w obu Izbach były jednozgodne, weźmie wprawdzie pod rozwagę, ale nie może im przyznać wpływu stanowczego *(massgebende Wirkung)*“. Wielkie wrażenie. Skene wnosi, aby natychmiast po tem oświadczeniu ministra, jeszcze przed głosowaniem nad powyższym punktem, zamknąć posiedzenie. Przed przyjęciem tego wniosku Giskra odczytał przez 78 posłów podpisaną interpelację, zapytującą rząd, dlaczego dotąd nie usprawiedliwił stanu wyjątkowego w Galicji. Poczem zamknięto posiedzenie. Następne w poniedziałek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan handlu i przemysłu w państwie austrjackiem. Na pierwszem tegorocznem posiedzeniu morawskiej Izby handlowej i przemysłowej, odczytano pod napisem powyższym memorjał wystosowany do ministerstwa. Wystawia on bez ogródki i jasno opłakany stan przemysłowców w państwie austrjackiem i kreśli w jaskrawych barwach, ile stan kupiecki, osobliwie w ostatnich dwóch latach ucierpiał. Targowica europejska jest obciążona pożyczkami, akcjami i papierami rozmaitego rodzaju, przez co niezliczone sumy zostały odciągnięte handlowi i przemysłowi. Do tego dodać należy niepewność stosunków z Węgrami i w ogóle ze wschodnią połową państwa. Pomimo to, przemysłowiec musi ponosić w wyższej mierze wszystkie ciężary państwa. Mimo swobody przemysłowej przemysł się nie podniósł, ani handel, lecz natomiast podniosły się podatki. W r. 1852 liczono w Austrji 38751 rękodzieł, w r. 1858 — 48260, w r. 1860 — 50582, a zeszłoroczny wykaz podaje 48.367. W r. 1860 wpisano 6936, wykreślono 4.930; w r. 1861 wpisano 4017, wykreślono 4322; w. r. 1862 wpisano 4458, wykreślono 3.147; w. r. 1863 wpisano 4082, wykreślono 3.303.

Podatku zarobkowego przypadało w r. 1852, 18 złr. na głowę, w r. 1856, 24 złr. a w r. 1863, 40 złr. wraz z dodatkami. W tym samym czasie podniosły się rękodzieła o 26 procent, cyfra wybierających do Izby handlowej podniosła się o 43 procent, a podatek poszedł w górę o 122 procent. Obawiać się należy, że stosunek ten jeszcze się powiększy. Aby temu złemu ile możności zapobiedz proponuje Izba oszczędzać targowicę pieniężną i kapitałową, a nie osłabiać jej nieustannemi pożyczkami rządowemi, przywrócić równowagę w bilansie państwa, rozprzestrzenić sieć kolejową, słowem, dać czas przemysłowi do rozprzestrzenienia się i wytchnięcia. Słyszymy ciągle — powiada memorjał, — o nowych projektach do zawierania traktatów handlowych, lecz żaden z dzienników rządowych nie zapozna ludności pracującej z zasadami, na których traktaty te mają spoczywać. Izba morawska przeto uprasza, aby rząd nie nadużywał przemysłu do celów politycznych, lecz chronił go i pielęgnował, aby zaprowadzono tańszą i prędszą procedurę sądową, aby organizował szkoły handlowe i rolnicze i zaprowadził reformę gruntowną w szkołach ludowych i realnych.

Prócz berneńskiej Izby handlowo-przemysłowej, inne Izby podobne wystosowały do ministerstwa handlu memoranda. Izba gradecka np. pomiedzy środkami poprawy teraźniejszego stanu rzeczy wymienia: zniżenie podatku tak dla handlowych jak i przemysłowych przedsiębiorstw, tudzież dla rolnictwa, a przedewszystkiem zniżenie opłat stęplowych, nałożonych ustawą o należytościach, dalej: rozwinięcie konstytucji, i zniesienie ograniczeń w stopie procentowej. *Wanderer*, jakkolwiek zgadza się ze wszystkiemi tymi życzeniami, jednakowoż uważa je na razie, że „pobożne życzenia“ (pia desideria).

Na Węgrzech zbierają się teraz tu i ówdzie zgromadzenia pojedynczych sekcyj Towarzystw rolniczych, i formułują także swoje żądania. I tak sekcia ekonomiczna Towarzystwa komitetu bekaskiego domaga się na pierwszem miejscu: zniżenia podatków. To samo dałoby się powiedzieć o wszystkich innych krajach, a o Galicji tem bardziej, ile że głód grozi w kilku okolicach z powodu nieurodzajów zeszłorocznych.

Sprawozdanie z czynności pierwszego galicyjskiego c. k. **Towarzystwa hodowania jedwabników** i rozmnażania drzewa morwowego w Brzeżanach, odczytane na zebraniu wydziałowem tegoż Towarzystwa w Brzeżanach d. 9. czerwca 1864 r.

(Dokończenie.)

Wyłożywszy stan rzeczywisty Towarzystwa naszego, grzystępujemy do główniej podstawy jedwabnictwa t. j. uprawy drzew morwowych.

II. Podstawą a raczej dźwignią jedwabnictwa są niewątpliwie morwy, a właśnie liście z drzew morwowych, do uprawy których Towarzystwo nasze nie posiadając dotychczas własnego ogrodu poprzestaje tymczasowo na uprawie morw w ogrodzie założyciela p. prezesa Kwistka, gdzie z końcem 1863 r. było: drzew sześcioletnich 38, pierwszoletnich 166 w skałkach 3 i 2-letnich, 380 razem drzew. Równie znakomity jest zakład morwy w ogrodzie p. Żminkowskiego dyrektora ogrodu, wynoszący kilka tysięcy, gdzie nabycie drzew morwowych na setki, a starszych na sztuki jest dla zgłaszających się ustanowione.

Oprócz tego znajdują się w obw. brzeżańskim drzewa morwowe w Bołszowcach u Wgo Krzeczunowicza 600, w Litatynie u Wgo. Bogdanowicza 500, w Żeliborach u Wgo. Kunaszowskiego 14, w Sarnkach dolnych u p. Janiszewskiego 26, w Rohatynie u hr. Krasińskiego 40, w Byszowie u Wgo Hohendorfa 70, razem 1.250 drzew.

W innych obwodach, chociaż niektórzy członkowie Towarzystwa naszego zajmują się hodowaniem jedwabników, nie wiadomo dotąd ile gdzie drzew morwowych znajdować się może; dopiero po ustanowieniu kierowników, wykaz szczegółowy ułożyć będzie można. Wszakże wiemy ze sprawozdań Towarzystwa gospodarskiego, że z końcem 1860 r. tj. przed zawiązaniem Towarzystwa jedwabn., było w Galicji przeszło 30.000 drzew morwowych różnego wieku. Możemy więc mieć nadzieję niepłonną, że przy gorliwem usiłowaniu członków szczególnie kierowników naszego Towarzystwa, uprawa drzew morwowych na większe rozmiary, postępować będzie mogła.

III. Pomimo tak niedostarczających i niedokładnych wiadomości o rozwoju i postępie jedwabnictwa w kraju naszym. w samym początku istnienia naszego Towarzystwa, widzimy dość pomyślne rezultaty produkcji jedwabiu w Brzeżanach u p. Kwistka, który od roku 1854 do 1862 miał oprzędów 40 fnt. a 1863 r. 28 fnt. 28. łut., które płacono po 1 zł. a. w. Nierównie pożądańsze mogą być wynikłości u naszych miłośników jedwabnictwa, których imiona zasługują na zaszczytne wspomnienie, jako to: u p. Babowskiej w Podhajcach, p. Leopoldowej Cieleckiej w Hajdynkowcach, u księdza Walińskiego w Tudurowej, u pp. Plattnerów w Czortkowie, u p. Szmajdera w Złoczowskiem; dopokąd jednak szczegółowe wykazy oprzędów nie nadejdą, takowe nie mogą do niniejszego sprawozdania wychodzić.

IV. Naostatek przychodzi nam podać wykaz finansowy jak następuje:

W roku 1862.

a) Przychody: wkładki wstępne od 115 członków po 50 c., 57 zł. 50 kr. Wkładki roczne od 111 członkó po 1 złr., 111 zł.

Dary większe od Wgo Kreczunowicza. obligacja na 100 zł., kupony od tej ofiary 10.25, tabeli 50 w wartości 17.50.

Dary mniejsze 3.50, 8.50 razem 12 złr., gotówką 308 zł. 25. centów.

Doliczając do tego zaległe wkładki 45 zł., wstępne 18 zł., za nasiona niezapłacone 5 zł. 72 centy, wynika stan czynny 376 zł. 97 c.

b) Wydatki: Rekwizyta kancelaryjne 18 zł. 23 cnt., odciski i introligator 19 zł., kupno roślin i nasion 10 zł. 12 cent., różne wydatki 20 zł. 61 c., razem 67 zł. 96 c.

Zostaje więc z końcem roku 1862 z. r. 309 zł. 1 c., mianowicie w gotowiznie 240 zł. 29 cent., w efektach 68 zł. 72c.. jak wyżej 309 zł. 1 cent.

B. W roku 1863:

a) Przychód: Wkładki wstępne od 28 członków po 50 cent., 14 zł.; dtto roczne od 67 członków 78 zł.

Dary od p. Krzeczunowicza W. 10.85, od p. Zakrzewskiego 10 zł., za nasienie jedwabników 4 zł., za rośliny morwowe 3.90, gotówką 120 zł. 75 c.; doliczywszy do tego zaległe wkładki 147 zł. 12 c., za nasienie 1 zł. 92 c., za rośliny 3 zł. 70 c.; razem 273 zł. 94 c.

b) Wydatki: Kancelarja 17 zł. 4 cnt., poczta 7 zł. 80 c., introligator 2 zł. 60 c., na nasienie jedwabiu 7 zł. 99 c.; zostaje w roku 1863 238 zł. 6 centów. mianowicie w gotówce 85 zł. 32 centy, zaległemi pieniądzmi 152 zł. 74 c.; razem 238 zł. 6 cent.

Protektor. Walery Krzeczunowicz właściciel dóbr ziemskich.

Prezes Jan Tomasz Kwistek dyrektor głównej szkoły w Brzeżanach, członek czynny c. k. towarzystwa gospodarczego we Lwowie, założyciel towarzystwa jedw. człon. tow. jedw. w Pradze i w Opawie.

Członkowie wydziału. Walery Krzeczunowicz jak wyż., Jan Mirowicz Witwicki właściciel dóbr zastępca prezesa, Antoni Łuczkiewicz prof. wyższ. gimn. oraz sekretarz, Józef Żminkowski aptekarz, oraz dyrektor ogrodu, Józef Jakubowicz właściciel dóbr ziemskich, człon. tow. gospod., Hieronim Kunaszowski właściciel dóbr ziemskich. człon. tow. gospod., Wincenty Wilczyński właściciel dóbr ziemskich, człon. tow. gospod., Emanuel Merl obywatel miasta, kupiec i kasjer towarzystwa.

Kierownicy. Bojak Karol, lekarz miejski w Haliczu, Cielecka Katarzyna właścicielka dóbr w Hajdynkowcach, Czosnowska Modesta właścicielka dóbr w Horodyszczu, Fontana Wincenty, c. k. naczelnik powiat. w Brzeżanach, Kunaszowski Hieronim właściciel dóbr w Żeliborach, Klein Józef c. k. major w pensji w Białej pod Bilskiem, Kirchmajer Jan Kanty, dzierżawca w Bukaczowcach, ksiądz Makochoński Józef, pleban ob. gr. w Poruczynie, Makowski Marek, przełożony zakładu ciemnych we Lwowie, Malczewski Henryk, właściciel dóbr w Gniłowodach, Manasterski Dominik, pleban ob. gr. w Mierzwicy, Maramorosz Józef, właściciel dóbr w Karowy, Marrher Franciszek c. k. urzędnik budowniczy w Żółkwi, Merl Jan, c. k. nadporucznik w pensji w Brzeżanach, Merl Karol, obywatel miasta w Brzeżanach, Morawski Ignacy, właściciel dóbr w Sawałuskiem, Mrówczyński Ambroży, aptekarz w Rohatynie, Oczosalski Stefan, właściciel dóbr w Rusiatyczach. Płuszk Ferdynand, c. k. naczelnik obwodowy w Rzeszowie, książę Poniński Ludwik c. k. pierwszy komisarz obwodowy w Samborze, Rojowski Konstanty właściciel dóbr w Nowym Siole, Schutt Prokop profesor gimn. w pensji w Brzeżanach, Sznaider Józef właściciel dóbr w Białym Kamieniu, Szeliski Henryk, właściciel dóbr w Kozowie, Strzelecki Henryk, dyrektor lasów w Krasiczynie. Wielowiejski Władysław właściciel dóbr w Olejowie, Wolański Władysław właściciel dóbr w Rzepnicach, ksiądz Waliński Jan, pleban ob. gr. w Tudurowy, ksiądz Zarzycki Modest, pleban ob. gr. w Uszkowicach.

Przy **losowaniu** pożyczki Salma Reifferscheida na d. 10. b. m., którego główne wygrane podaliśmy wczoraj, wyciągniono jeszcze następujące numera, które wygrywają po 60 złr. m. k.

Nr. 277 849 1117 1748 1815 1887 2356 2412 2734 3043 3437 3485 4165 4421 4822 4927 5006 5118 5659 5852 5971 6113 6186 6394 7675 8239 8351 8438 8442 9048 9171 9200 9470 9546 10126 11044 11250 11916 12344 12562 13583 13605 16285 16468 16708 17081 17102 17377 17423 17494 17928 18044 18272 18498 18940 19548 20097 20130 20518 20527 20700 20806 20930 21381 21657 22440 22655 22951 22961 22987 23082 23127 23918 24287 24446 25724 25810 26292 27376 27946 28450 29455 29535 29994 30258 30364 30475 30721 30831 30843 31267 31573 31746 31878 32328 32670 33442 33488 33999 34220 34760 34980 35846 35931 36658 36785 36799 37248 37771 38327 38775 38911 39665 39897 40340 40816 40885 41456 41758 41911 42246 43700 43890 44322 44571 45041 45062 45668 46316 46574 46958 47028 47121 47455 47055 47956 48180 48282 48553 48564 48724 48822 48981 49047 49107 49270 49465 50346 50702 50 69 51436 52248 52510 52941 54262 54380 54845 54926 55205 55562 55988 56841 57150 57155 57273 57443 57786 58185 58548 58760 58962 59001 59357 59425 59729 60049 61197 61972 62102 63895 64019 64101 64368 64466 64648 65325 65457 66639 66712 66774 67031 67593 67601 67678 67935 68949 68996 69600 69949 70966 70977 71753 72416 72421 76287 77602 78041 78059 78533 79156 79280 79430 79561 79665 80175 80286 80782 81886 82343 82640 82768 82959 83300 83611 84129 84522 84890 85015 85379 85541 86329 86369 86512 86712 86961 87083 87495 87991 88591 88965 89197 99238 89777 90534 90912 91995 92162 92683 92974 93076 93782 94051 94083 94090 94197 94308 94603 95121 95162 95696 96822 97470 98152 98382 98603 98678 98707 99706.

Berlin 13. stycznia. (Wełna.) W upłynionym tygodniu mieliśmy tu znaczny obrót wełny, wynoszący około 3.000 cetnarów. Mniej więcej 14.000 cetnarów wełny pomorskiej i pruskiej zabrała pewna przędzalnia z Reichenbach po 68—71 tal. Tutejsza przędzalnia wzięła także 200 cetnarów pośledniej wełny moskiewskiej po przeszło 60 tal. a pewien saski handlarz 150 cetnarów lekkiej pośledniej wełny meklemburgskiej po przeszło 65 tal. Nadto zabrał pewien nadreński handlarz około 700 cetnarów wyborowej i najpiękniejszej wełny sukienniczej po 70—77 tal., — prawdopodobnie na rachunek angielski, a tutejsi agenci około 300 cetnarów wełny pośledniej moskiewskiej po 54—57 tal. Resztę sprzedanej ilości zabrali krajowi sukiennicy.

Wrocław 13. stycznia. (Wełna.) Liczniejsze jest dopytywanie się i znaczniejszy obrót wełny naszej, ceny atoli lepszych gatunków są o 5—10 talarów niższe od zeszłorocznych cen jarmarku czerwcowego. Obrót wynosił w czasie najnowszym około 2000 cetnarów w większej części moskiewskiej i polskiej wełny sukienniczej; znana zaś firma z Forsta wzięła około 450 cetnarów sztucznie pranej po 88—93 tal., pewien nadreński kupiec pierwszorzędny kupił od garbarzy na prowincji kilka set cetnarów wełny po 48—54 tal. Bawiący tutaj komisjoner zajęty jest zakupem wyborowej szląskiej wełny jednorocznej po 85—95 talarów. Nowe dowoze wynoszą tylko kilka set cetnarów.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana, Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 min. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 18. stycznia.

Pp. Gönitz E. z Krakowa, Grocholski K. z Rożyska, Horodyski T. z Krogulca; Łucki A. z Sarn, Markl A. z Krakowa, Maczewski H. z Czerniowiec.

Wyjechali d. 18. stycznia.

Pp. Hr. Louvicret i Niezabitowscy L. i F. do Wiednia. Ilnicki P. do Kołomyi, hr. Dzieduszycki M. do Koźniowa, Obertyński K. do Udnowa, Słonecki Z. do Irawiec, Udrycki A. do Wielkich mostów, Wierzchowski E. do Pleśnian, hr. Łaczyński H. do Dmytrowiec, hr. Poniński A. do Krakowa, Muller K. do Dubiecka, Winnicki B. do Malechówki, Słoninka A. do Wiednia.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 19. stycznia.

	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	72	45
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	40
Losy z r. 1860	95	80
Akcje bankn narod. za 1000 gl.	786	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	183	10
London 10 funt. szterlingów	114	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	43
Srebro za 100 złr. w. a.	114	35

Kurs lwowski. z dnia 19. stycznia,

	Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	37	5	42
Dukat cesarski	5	38	5	44
Moskiewski półimperjal	9	41	9	52
Moskiewski rubel srebrny	1	81	1	84
Moskiewski rubel papierowy	1	48	1	49
Pruski talar kur.	1	72	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	45	73	20
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	06	76	82
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	97	73	63
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	80	—	80	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	223	50	225	17

Wiedeń 18. stycznia.

	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	67	15	67	20
„ Pożyczka narod.	80	45	80	55
„ Metaliki na m. k.	72	25	72	35
„ Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	50
„ „ „ węgiers.	73	50	74	50
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	73	00	73	50
„ „ „ bukowińskie	72	25	72	50
„ „ „ siedmiogr.	71	50	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	160	75	161	25
„ „ „ 1854	89	00	89	25
„ „ „ 1860	95	65	95	75
„ „ „ 1864	85	70	85	80
„ „ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	126	60	126	80
„ ks. Esterhazego	103	00	105	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	30	25	30	75
„ ks. Klary	29	00	29	50
„ hr. St. Genois	29	75	30	25
„ miasta Budy	26	25	26	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	75
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	787	00	789	00
„ anglo-austr.	81	50	82	00
Zakładu kredytowego	183	10	183	20
Kolei półn. Ferdynanda	183	40	183	50
„ galicyjskiej	224	75	225	25
czerniowiec z wpł. 35%	63	75	64	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	10	97	20
Frankf. n. M. 100.	97	25	97	35
Hamb. 100 mark.	86	80	87	00
London 100 fnt.	114	80	114	90
Paryż 100 frank.	45	70	45	80
Warszawa 18. stycznia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	61	14	64
„ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	69	75	70	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	75	80	00
Paryż 18 stycznia.				
Renta 3%	67	20	00	00
London 18. stycznia.				
Konsole	89	7/8	90	00

Nr. 26087.

UWIADOMIENIE.

W miejskiej szkółce owocowej, są następujące gatunki drzewek i szczepów po cenach wedle zatwierdzonego cennika do sprzedania:

			W. a. zł	c.
Szczepione jabłka		sztuka po	—	35
Szczepione gruszki		„ „	—	40
Szczepione śliwki		„ „	—	85
Szczepione czereśnie		„ „	—	35
Klon pospolity	10 letni	„ „	1	—
Klon „	6 „	„ „	—	15
Kasztan aesculus hipocastanus	10 letni	„ „	1	—
Kasztan pospolity	6 „	„ „	—	20
Kasztan „	3 „	„ „	—	10
Kasztan „	1 „	„ „	—	1
Ailanthus glandulosus	3 „	„ „	—	20
Brzoza biała	6 letnia	„ „	—	10
Caragana arborescens	4 „	„ „	—	6
Caragana „	3 „	„ „	—	5
Jasion płaczący	6 letny	„ „	—	50
Gleditschia triacanthos	6 letnia	„ „	—	50
Gleditschia „	4 „	„ „	—	35
Gleditschia „	3 „	„ „	—	25
Szczodrżnica wielkokwiatowa	4 „	„ „	—	15
Szczodrżnica „	2 „	„ „	—	10
Morwa	6 „	„ „	—	15
Morwa	4 „	„ „	—	10
Morwa	3 „	„ „	—	6
Morwa	2 „	„ „	—	4
Morwa	1 „	„ „	—	2
Świerk		„ „	—	15
Jodła		„ „	—	15
Sosna		„ „	—	15
Topola srebrna	1 letnia	„ „	—	5
Topola włoska	10 „	„ „	—	50
Topola „	4 „	„ „	—	20
Topola „	3 „	„ „	—	15
Topola czarna	4 „	„ „	—	20
Topola balsamea	4 „	„ „	—	20
Topola wawrzynolistna	4 „	„ „	—	15
Akacja	10 „	„ „	—	30
Akacja	5 „	„ „	—	20
Akacja	4 „	„ „	—	15
Akacja	3 „	„ „	—	10
Akacja	2 „	„ „	—	5
Porzeczka żółtokwitnąca		„ „	—	5
Jaśmin		„ „	—	10
Spiraea salcifolia		„ „	—	3
Spiraea ulmifolia		„ „	—	5
Spiraea sorbifolia		„ „	—	5
Bez pospolity		„ „	—	10
Bez chiński		„ „	—	10
Sumach Rus thyphinus		„ „	—	10

Chcę mający kupienia, raczą się bezpośrednio do p. Bauera ogrodnika botanicznego lub do zawiadowcy szkółki zgłosić, gdzie podług potrzeby i życzenia wybrane drzewka i szczepy, za złożeniem wypadającej należytości zaraz wydane zostaną. 90 2—3

Od Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 9. grudnia 1864.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.